PRZEGLĄD KUPIECKI
ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się o godz. 6 wiecz., w Sali Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43

ODCZYT

p. B. **Sandhausa**, zaprzysiężonego rzeczozn. sądowego na temat: Korzyści prowadzenia ksiąg handlowych i jakie księgi winni prowadzić średni kupcy, celem ochronienia się przed niepomiernymi wymiarami podatkowymi.

Temat odczytu jest wobec zniżenia stawek podatkowych dla hurtowników, prowadzących księgi handlowe, jak również faktu uznawania przez Władze podatkowe ksiąg pomocniczych, nader aktualnym.

Komisje Szacunkowe dla podatku obrotowego za rok 1926 rozpoczną wkrótce swe posiedzenia. Dla okręgu I. i III. Urzędu Skarbowego mają się Komisje te odbywać między 10-tym a 15-tym marca b. r. zaś dla okręgu II. Urzędu Skarbowego nieco poźniej.

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek od nieruchomości.

Państwowy podatek od nieruchomości miejskich i wiejskich za IV. kwartał 1926 r. płatny jest bez kary do dnia 14 marca 1927 r.

Podatek od lokali.

Państwowy podatek od lokali (8 proc.) za I. kwartał 1927 r. płatny jest bez kary do dnia 14 marca 1927 r.

Fasje podatku dochodowego. W myśl rozporządzenia Ministerjalnego został termin przedłożenia fasyj podatku dochodowego na rok 1927 dla osób fizycznych (dla kupców i przemysłowców) odroczony aż do 1 kwietnia 1927.

TARGI WIEDEŃSKIE.

Jak wiadomo, odbędą się we Wiedniu Międzynarodowe Targi w terminie między 13 a 19 marca br. Wobec ostatnio wydanych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, przewidzianem jest znaczne ułatwienie w uzyskaniu paszportów kupieckich, zwłaszcza dla kupców I. i II. kategorji handlowej, jak również dla przemysłowców. — Wyjeżdżający na Targi te, mogą korzystać ze znacznych niżek w opłatach kolejowych, jak również wizowych, o ile zaopatrzą się przed wyjazdem w odpowiednie „karty wstępu“, upoważniające do zwiedzenia wystawy. — Karty wstępu nabyć można w Związku Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie„ ul. Grodzka 43, gdzie również udziela się wszelkich informacyj, tyczących się Targów.

Kto u nas płaci podatki?

Czy obowiązki są dostosowane do praw?

Pan Czechowicz ma szczęście. Jest bowiem pierwszym ministrem Skarbu, który może się szczycić, że Sejm uchwalił mu na czas budżet na rok przyszły, że ma dotychczas podczas swego urzędowania stałe plus w dochodach, że ma aktywny bilans handlowy i płatniczy.

Nie chcemy wchodzić w tej chwili w to, w jakiej mierze do tego się przyczynił sam p. Czechowicz.

Pan Czechowicz ma wielkie plany. Chce w myśl wskazówek profesora Kemmerera zmienić zasadniczo cały szereg podatków, chce zaciągnąć — na zupełnie innych podstawach i warunkach, aniżeli były szef Grabski — pożyczkę zagranicą: czy to potrafi przeprowadzić? To pytanie nasuwa się nam, gdy czytamy mowę p. Czechowicza, wygłoszoną podczas obrad nad budżetem w Sejmie. Pan Czechowicz twierdził wówczas: „Dochód społeczny całej ludności Rzeczypospolitej określam na 9 i pół miljarda złotych w złocie rocznie. Uwzględniając złote papierowe, dochód można przyjąć na kwotę 12 miljardów. Z tego dochodu opłaca ludność tytułem podatków, danin i opłat na rzecz państwa i samorządów 1‘8 miljarda złotych papierowych, czyli 15‘7 procent. W Niemczech ludność płaci 26 procent, w Anglji 22 procent i t. d. Nie wolno więc narzekać, że w Polsce przeciążenie podatkowe jest zbyt wysokie“.

Znakomitą ilustracją do tych wywodów p. Ministra Skarbu jest ogłoszony prawie że w tym samym dniu, w którym to przemówienie było ogłoszone, tymczasowy wykaz dochodów Skarbu Państwa z podatków, opłat, danin w miesiącu styczniu 1927.

Ze źródeł tych wpłynęło około 74,000.000 złotych, a 6 miljonów tytułem 10 proc. dodatku. — Kto te sumy zapłacił?

Podatek przemysłowy dał 21‘7 miljonów, dochodowy 9 miljonów, majątkowy 5‘8 miljonów, opłaty stemplowe 13‘3 miljonów. Razem sam tylko przemysł i handel (przy skromnym udziale wielkiej własności ziemskiej przy podatku majątkowym) zapłaciły okrągło 50 miljonów, a tytułem 10 proc. dodatku do podatków państwowych 6 miljonów złotych, czyli razem 56 miljonów złotych. Resztę 24 miljonów podatków pośrednich oraz 19 miljonów opłat celnych, czyli 43 miljonów złotych, zapłaciła, aby tak powiedzieć, cała ludność, spożywając opodatkowane towary i wyroby, za opłatą celną, z zagranicy przywiezione.

Ludność rolnicza w Polsce stanowi 75 procent ogółu ludności, ludność robotnicza około 10 procent, doliczając 5 procent na inteligencję urzędniczą i zawodową — pozostałe **10 procent stanowi ludność, zarobkującą w przemyśle i handlu.**

10 procent ludności zapłaciło 56 miljonów złotych podatków bezpośrednich, a ponieważ udział tej grupy w podatkach pośrednich i cłach wynosi co najmniej 10 procent, czyli 4‘3 miljonów złotych, — przeto wynika, że udział 10 procent mniejszości społecznej, trudniącej się handlem i przemysłem, w opłatach na rzecz Państwa wynosi 60‘3 miljonów złotych, udział zaś 90 pro-

cent ludności tylko niespełna 39 miljonów złotych. Czy w takich warunkach cyfra **obciążenia** na głowę ludności jest miarodajną? **Stanowczo nie** i posługiwać się nią jako argumentem, zbijającym twierdzenie, że obciążenie podatkowe w Polsce jest zbyt wysokie, nie można i nie wolno.

Dodać należy jeszcze, że 60 procent ludności handlowo-przemysłowej ponosi prawie w 90 procent. koszta utrzymania samorządów. Gdyby dochód tych 10 procent ludności wynosił 61 procent rzeczywistego ogólnego dochodu społecznego, t. j. gdyby dochód roczny handlu i przemysłu wynosił 61 procent, czyli 7'3 miljardów złotych, a dochód reszty ludności tylko 4'7 miljardów (czyli 39 procent), obliczenie na głowę ludności byłoby słuszne i miarodajne. Ale tak nie jest. Nie jest nawet odwrotnie.

Na dochód społeczny, na owych 9 i pół miljardów, składa się przedewszystkiem dochód 2 miljonów gospodarstw wiejskich **nieopodatkowanych** i z dochodów i zarobków gospodarstw wiejskich, niemal że nie ujętych opodatkowaniem bezpośredniem. Dochody handlu i przemysłu stanowią znikomą mniejszość tej sumy, a ciąży na nich przygniatająca większość opodatkowania.

Twierdzimy, że kramarz IV. kategorji, którego majątek ruchomy nie da się porównać z małorolnym o jednym hektarze, płaci więcej podatków bezpośrednich, jak 50 takich gospodarstw rolnych, a kupiec III. kategorji płaci więcej podatków, jak inteligent wolnych zawodów lub urzędnik najwyższych rang.

Te fałszywe przesłanki, na których opierają się prócz p. Czechowicza, wszyscy dotychczasowi ministrowie skarbu, powodują też to **gwałtowne zubożenie pracujących sfer w handlu i przemyśle,** bo zamiast ułatwienia tworzenia się kapitału nowego w handlu, któryby umożliwił coraz więcej usprawniać warsztaty pracy w przemyśle i handlu, do skompletowania zapasów, widzimy coraz większe zjadanie dawnych oszczędności i coraz większą ilość niewypłacalności.

Dopóki u nas nie nastąpi racjonalne rozłożenie ciężarów podatkowych na poszczególne grupy uczestników w dochodzie społecznym, dopóty dalej rozwój życia gospodarczego pozostawać będzie w maraźmie, miasta ubożeć będą, a nawet faworyzowana ludność wiejska stanowić będzie dla produkcji i dla konsumcji w państwie zupełnie nieodpowiedni element.

Chłop nasz produkuje drogo, bo niczego nie potrzebuje, bo jest samostarczalnym. Żyje też nasz chłop tak prymitywnie, że na Zachodzie trudno znaleźć podobny sposób życia. — Chłop nasz nie jest konsumentem, nie jest też podatnikiem, a że nadal żyje w nędzy, to dowód, że dotychczasowa opieka jego przemożnych przedstawicieli nie dużo pomogła, aby go dźwignąć z nędzy samostarczalnego gospodarstwa.

Jak długo się nie uda przełamać tępego oporu zastępców chłopa i przekonać ich, że jako większość społeczeństwa, muszą ponieść odpowiednią część ciężarów utrzymywania państwa, tak długo faktyczny rozwój życia gospodarczego pozostawać będzie w sferze pobożnych życzeń.

Nareszcie początek reformy podatku obrotowego.

Powoli zaczyna przenikać nasze sfery rządzące przekonanie, iż podatku obrotowego **w obecnej formie** utrzymać nie można. — Kilkuletnie doświadczenie wykazało dość dobitnie i przekonywująco, że zastrzeżenia i argumenta kupiectwa były słuszne, w szczególności, że obecny system podatku obrotowego wyciąga **jedynie od sfer gospodarczych** znaczne kapitały, że je powoli rujnuje, że wcześniej czy później **źródło** tych dochodów skarbowych **się wyczerpie** i pozostanie zrujnowany stan kupiecki, który nie będzie mógł być więcej branym w rachubę jako najważniejszy płatnik podatkowy.

Jak dochodzą nas słuchy, zamierza rząd w najbliższym czasie przystąpić **do zreformowania podatku obrotowego** o tyle, iż w miejsce dotychczasowych 5-ciu kategoryj ma nastąpić **powiększenie** ich (na wzór kategoryj przemysłowych) **do liczby 8,** jak również **do potrącenia cen świadectw przemysłowych** od należytości podatku obrotowego.

Reforma ta byłaby bezwzględnie pewną **ulgą,** jednak wobec ogólnych postulatów **zasadniczych zmian** tak minimalną, że uważać ją możemy jedynie za **pierwszy krok,** który najniezawodniej pociągnie za sobą dalsze zmiany.

Sfery gospodarcze bardzo dobrze rozumieją (do czego zresztą miały czas się już od dawna przyzwyczaić), że zawsze stanowić będą dla skarbu największego podatnika i pochyłe drzewo, po którem skaczą... wszystkie inne sfery, **odciążając siebie od podatków,** a przerzucając je na kupiectwo. — Domagają się jednak **prostej sprawiedliwości,** domagają się, aby obciążenie podatkowe nie było **rujnującem.** — W obecnym bowiem stanie rzeczy, kupiec sprzedaje towary, doliczywszy do ceny kupna minimalny zysk, o ile wogóle o takowym przy obecnej konkurencji, znikomej konsumcji, ciasnocie gotówki, wzmożonych zapotrzebowaniach na pokrycie potrzeb własnych — mowa być może. — Nie

jest jednak w stanie liczyć się w chwilach takiego zapotrzebowania gotówki z kalkulacją podatku obrotowego, tak, iż po upływie roku Urząd skarbowy wreszcie mu to przypomina i okazuje się, że **mimo deficytowego bilansu rocznego,** zmuszony jest jeszcze uiścić znaczne kwoty tytułem podatku obrotowego, t. j. specjalny podatek **za to tylko, że kupował i sprzedawał,** bez względu na to, czy miał zysk czy też stratę. — Faktem jest zaś niezbitym, że na ogół ostatnie lata były latami deficytowymi, że kupiectwo nietylko, że **nie miało żadnych dochodów,** lecz z całą pewnością jedynie **straty ponosiło,** które pokrywało ze swego majątku, z oszczędności, uciułanych w latach dawniejszych. Rokroczne zmniejszanie się ilości wykupywanych patentów, wielkie ilości zaprotestowanych weksli, egzekucje i bankructwa niepomierne, są najlepszem potwierdzeniem faktu, iż ostatnie lata nie były latami dochodowości, lecz upadku, a częstokroć ruiny całego szeregu kupców.

Jako przykład stosunku obrotów do dochodowości pcha się pod pióro ogłoszony bilans tak poważnej firmy, jak Ł. J. Borkowski S. A., która pracuje bardzo elastycznie i umie się znakomicie przystosować do zmiennych konjunktur w Polsce. — Ta stara firma, która ma swoją długoletnią tradycję, — zajmuje się eksportem i importem, — wykazuje w roku 1925 w stosunku do roku 1913 następujące zmiany:

Obrót w roku **1913** wynosił **36,000.000 zł.,** a zysk 763.000, — zaś w roku 1925 obrót ograniczony był do 20,000.000 zł., ze **stratą 55.000 zł.**

Ten rezultat należy uważać za pomyślny; inne firmy daleko gorzej zakończyły obrachunki za rok 1925. Firma Borkowski zapłaciła w roku 1925 podatków w kwocie 772.000 zł. (prócz podatku majątkowego), podczas gdy w roku 1913 zapłacić miała tylko 126.000 zł. Na świadczenia socjalne wydała 92.000 zł., na procenta od kredytu wydała w roku 1925 — 647.000 zł., zamiast 279.000 w roku 1913.

Wychodząc więc z założenia fiskalnego, — t. j. z założenia, iż Skarb, wszedłszy raz na pewną drogę, która okazała się skuteczną dla wydobycia pewnej gotówki, z którym to wpływem rocznym Skarb się liczy i tak łatwo go się nie wyrzeknie, — wskazywały sfery gospodarcze od pierwszej chwili inny sposób pobierania tego podatku. — Sposób, który z jednej strony **nie spowoduje ubytku** dochodowości podatkowej, ba, **może ją nawet powiększy,** z drugiej zaś nie będzie wyłącznie przez jedną część społeczeństwa ponoszonym i odczuwanym przez wszystkich bez wyjątku jako krzywda.

Skarb bowiem twierdzi, że podatek obrotowy **przerzucanym bywa przez kupca** na konsumenta i wobec tego nie obciąża jedynie kupiectwa. Kupiectwo natomiast utrzymuje, że w zasadzie tak być powinno, jednak z przyczyn natury technicznej to się nie dzieje i wprost nie jest możliwem wprowadzenie tego w czyn, tak, że podatek ten **jednostronnie obciąża jedynie kupiectwo.** — Domaga się ono więc ułatwienia w tym kierunku, aby podatek ten pobieranym bywał raz jeden, t. j. u **producenta krajowego,** względnie, o ile chodzi o towar zagraniczny, przy przestąpieniu granicy, t. j. **przy odprawie celnej.** — Jeżeli tak unormowanem będzie pobieranie podatku przemysłowego, nastąpi jego jednolite **rozłożenie na ogół,** ułatwioną zostanie jego **ewidencja** i **ściągalność, uproszczonym system** poborów i **zaoszczędzone** tak znaczne **koszta,** połączone z corocznymi wymiarami i odwołaniami. — Ten system **praktykowanym** też bywa **za granicą,** i jakkolwiek zasadniczo uważamy podatek obrotowy za niesłuszny, to przynajmniej uznać musielibyśmy, że nie krzywdzi on poszczególnych jednostek, lecz równomiernie na ogół konsumentów rozłożony i u źródła pobierany, stanowiłby ciężar znacznie mniejszy.

Dlatego też ulga, którą zamierza wprowadzić Ministerstwo w dziedzinie podatku obrotowego, musi być uważaną jedynie **za prowizoryczną,** jako początek całego szeregu dalszych reform. — Czyż jednak nie mężniej i lepiej od razu przyznać się do popełnionego błędu i starać się go radykalnie naprawić. — Wszak pewnem jest, iż miarodajne sfery skarbowe doskonale wiedzą o tem, że obecna forma podatku obrotowego jest pomysłem niefortunnym, krzywdzącym, który chociażby ze względu na interes Skarbu, bezwzględnie usuniętym, względnie zasadniczo zreformowanym być musi. — Jak trudno jednak przychodzi wydobycie się z pod — choćby krótkiego — przyzwyczajenia, mimo, że każdy to czuje i rozumie, iż w żywotnym interesie Państwa leży pójście właśnie po linji żądań kupiectwa, po linji zwiększonych wpływów podatkowych, przy równoczesnem usunięciu krzywdy jednej sfery ludności.

Masowe egzekucje za zaległe podatki.

Polska Agencja Telegraficzna podaje:

„W całym kraju rozpętała się znów nowa fala masowych egzekucyj za zaległe podatki. Urzędy skarbowe otrzymały nakaz przeprowadzania przy pomocy jak najostrzejszych środków egzekucyj u tych kupców, rzemieślników, kramarzy i t. p., którzy zalegają z podatkiem obrotowym z roku 1925 i z podatkiem dochodowym za rok ubiegły. W sferach kupieckich zarządzenie to wywołało pewne zaniepokojenie, gdyż nie wszyscy jeszcze zdążyli wykupić patenty, w dodatku już czas najwyższy wpłacać ostatnie zaliczki na poczet podatku obrotowego za rok 1926.

Wielu z zobowiązań podatkowych wywiązać się nie będzie mogło i w sferach kupieckich liczą się z możliwością nowej fali upadłości.

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie, aby do 15 kwietnia b. r. ściągnąć zaległe podatki, po którym to

terminie będą znów wysyłane nakazy płatnicze na nowy podatek obrotowy za rok 1926“.

Mamy wrażenie, że bez tego wezwania ministerjalnego nasi egzekutorzy nie próżnują, gdyż z całego szeregu miast dochodzą nas słuchy o zgrozie i nędzy, jaka pozostaje po odwiedzinach egzekutorów. Specjalnie dotyczy to podgórskich miejscowości. Urzędy skarbowe, rozrzucone po całym kraju, mają w swej opiece odległe nieraz o kilkadziesiąt kilometrów miasta, a rereferenci podatkowi, zupełnie nie znając mieszkańców tychże miast, a tem mniej ich obroty i dochody, przy wymiarach kierują się tylko donosami różnych ciemnych indywiduów, które przy tej sposobności załatwiają swoje osobiste obrachunki z konkurentami.

Urzędy skarbowe oczywiście nie zdają sobie sprawy z tego, że dochody mieszkańców tych miasteczek, gdzie raz na 3 tygodnie odbywają się targi, na których ostatnio się nie targuje, są całkiem znikome, gdyż małorolni, którzy stanowią główną klijentelę tych miasteczek, są tak wyczerpani, że nie są w stanie pokryć najprymitywniejszych i najkonieczniejszych potrzeb. Od rzekomych obrotów, urojonych w fantazji donosicieli, mają ci kramarze zapłacić sumy, które równają się niekiedy wymiarom, jakie stosuje się wobec kupców, mających swoje przedsiębiorstwa handlowe w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej lub przy innych pryncypalnych ulicach wielkomiejskich.

Oczywiście, że Urzędy skarbowe obchodzi tylko fakt, aby jak najprędzej i jak najwięcej wyciągnąć od płatników, a bezlitosny egzekutor wyciąga niekiedy ostatnią poduszkę albo ostatnią sztukę towaru, które potem za bezcen sprzedaje. Pociąga to za sobą rozpacz podatnika, a suma, osiągnięta ze sprzedaży, nie pokrywa nawet kosztów egzekucji. Ta zubożała ludność stacza się wskutek tego w coraz większą nędzę i uciekać się potem musi do pomocy Komitetów Ratunkowych, a mamy wrażenie, że ani ustawodawca, ani nawet Minister Skarbu, nie mówiąc już o Izbach skarbowych, nie mają intencji z tak zubożałej ludności wyciągnąć ostatniego grosza.

Jest pewnem, że zaległości te powstają tylko dlatego, że przy wymiarach nie liczono się z faktycznym stanem rzeczy.

Przeżywamy obecnie na przedwiośniu wyjątkowy zastój. — W większych miastach brak utargu, spowodowany bezrobociem i zupełnym brakiem zamówień na przyszły sezon wiosenny, nie powinny u Władz skarbowych przejść bez echa. — Dlatego zwracamy uwagę Władz skarbowych, aby swoją bezwzględnością nie doprowadzały kupców do rozpaczy.

Apelujemy również do Ministerstwa Skarbu, aby miało zrozumienie dla takiego położenia kupiectwa — i poleciło odpisać zaległości tam, gdzie nie ma widoków ściągnięcia zaległości bez groźnego wstrząsu gospodarczego klijenta.

Dla charakterystyki, jak skutkiem ogólnego zubożenia podnoszą się cyfry zaległości podatkowych, podajemy kilka dat: Zaległość podatków z 1 stycznia 1925 — wynosiła 115,039.437, z dnia 31 grudnia 1925 — 193,779.020 złotych, z dnia 1 września 1926 roku — 227,634.440 złotych.

Paszporty nie potanieją.

Wbrew doniesieniom dziennikarskim, wbrew licznym uchwałom Sejmu i Senatu, wbrew przyrzeczeniom Ministra Spraw Wewnętrznych, **paszporty nie potanieją.**

Tak bowiem **chce Zarząd Uzdrowisk polskich,** — a pozostałości grabszczyzny w Ministerstwie Skarbu konserwowane być muszą.

Może cała opinja publiczna potępić fiskalizm paszportowy, może się oburzać obywatel polski, który chce lub musi wyjechać i nie rozumie, dlaczego on, jako obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zmuszanym bywa dla uzdrowisk polskich ponieść ofiarę **na swojem zdrowiu,** na swoich potrzebach duchowych, skoro mur chiński nadal go odgranicza od zagranicy.

Minister, pełen dumy, opowiada, że budżet nie jest więcej deficytowy, waluta nasza jest już murowana, a tylko widzimisię kilkudziesięciu właścicieli pensjonatów

w uzdrowiskach polskich zwycięża, — bo boją się, że ich złote czasy skończyłyby się bezpowrotnie.

I nie dziw, że skończyćby się musiały, — bo nasze uzdrowiska są niestety tak rządzone, że własnemu nawet nadpatrjocie dają wiele powodów do stałego denerwowania się i zamiast wyzdrowienia, niejeden wraca do domu bardziej chory, niż był przed przyjazdem do uzdrowiska.

Dzieje się to nietylko w Krynicy, — gdzie o kąpiel trudno, gdzie bez nadwyżek ich dostać nie można, gdzie przepisana ilość kąpieli wymaga pobytu dwukrotnie dłuższego, a zatem kosztowniejszego, jak zagranicą, lecz wogóle we wszystkich naszych „uzdrowiskach“.

Kwestja pomieszczeń jest **nader opłakana.** Niema nawet drugorzędnego hotelu. — Komfort w istniejących hotelach jest nieznany, obsługa niemożliwie arogancka, — ceny w stosunku do zagranicy bezsprzecznie wyższe. Zato namnożyło się **pensjonatów,** aż pożal się Boże, — bez liku, od pierwszo- aż do trzeciorzędnych, gdzie pakuje się stale po dwie i więcej obcych sobie osób do jednego pokoju, gdzie zmusza się gości do wszelkich niemożliwych dopłat ponad cennik, — a na wszelkie zarzuty właściciel pensjonatu jest zwykle nieczuły, bo z góry pobrał zapłatę za 10 dni. — Powie zapewne niejeden, że istnieje cennik, że istnieją władze nadzorcze, ale o tem śpiewają wróble na dachu, jak się te papiero-

we ceny obchodzi w sezonie, gdzie każdy pociąg wyrzuca setki nowych pasażerów, którzy są przekonani, że nie znajdą dachu nad głową i Bogu dziękują, jeśli tylko dach nad głową znajdą.

Wyzyskiwanie fiskalizmu władz skarbowych dla celów kliki właścicieli hoteli i pensjonatów może się jeno u nas udać, bo obecnie po rządach Grabskiego niczego z jego spuścizny żaden minister nie ma odwagi zmienić, bo Grabski ciągle czuwa, aby jego kierunek nie został przypadkiem zmieniony.

Nie na darmo wydaje Grabski swoje „drogi naprawy" i dlatego obywatele nie widzą żadnego skutku z drogi naprawy, zapowiedzianej przez rząd sanacji moralnej.

Cło będzie zwaloryzowane.

Wielekroć upewniali Ministrowie Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu, że rozumieją niebezpieczeństwo waloryzacji ceł i zapewniali, że o tem mowy być nie może. — Co innego są jednak piękne mowy, a **co innego czyny.** I tak dochodzą nas z miarodajnych sfer wiadomości, że Ministerstwo Skarbu obecnie intenzywnie zajmuje się pracą około przygotowania nowej taryfy celnej, która przewiduje **zwaloryzowanie** niemal **wszelkich stawek celnych.** — Jest bardzo wygodnie u nas być ministrem przemysłu i handlu, bo taki minister może sobie pozwolić na to, aby występować jako skrajny postępowiec, jako rzecznik konsumentów, rodzimego przemysłu, ba, nawet handlu. Doświadczenie pouczyło nas jednak, że u nas zdanie Ministra Przemysłu i Handlu nie bywa przez jego kolegów gabinetowych zbytnio respektowanem, tak, że mimo najlepszych chęci i najpiękniejszych zapowiedzi, rozbijają się jego wszelkie zamiary o opór innych Ministerstw.

Nam wypada dziś tylko rozważyć, **co powoduje rząd obecny** do forsowania waloryzacji cła. Wszak zwiększone wpływy celne spowodują **wzrost drożyzny,** który rząd będzie zmuszony pokryć bodaj czy nie w większej sumie, bo urzędnicy i wojsko (około 450.000 rodzin urzędniczych i 200.000 wojska stanowi około 2,000.000 osób, żyjących z poborów państwa) nie jest już dziś, przy obecnej drożyźnie w stanie z poborów swych się wyżywić.

Propagatorzy waloryzacji ceł mają już utarte frazesy patrjotyczne: **należy się wyzwolić od obcych importów,** które zagrażają walucie, zagrażają bilansowi płatniczemu i handlowemu.

Konsumenci u nas nie zdają sobie sprawy, jak bardzo pod płaszczykiem tych patrjotycznych majaczeń wyzyskiwani bywają przez „Lewiatanowców", przyczem stwierdzić musimy, że przemysł **zachodniej i południowej Polski** stanowczo **sprzeciwia się** wszelkim próbom stworzenia z Polski, zapomocą cieplarnianej ochrony celnej, — kraju o chińskim murze celnym i paszportowym. Wiedzą bowiem dobrze przemysłowcy, orjentujący się zmysłem kupiecko - praktycznym, że ochrona celna bywa w zasadzie zawsze wyzyskiwaną przez przemysł krajowy dla śrubowania cen do granic możliwości konkurencji z zagranicznym importem, co znów powoduje drożyznę, a to w dalszym ciągu powoduje ograniczenie się konsumenta. Zmniejszona konsumcja jest wrogiem przemysłu, a tylko chciwy **na chwilowy zysk** przemysł lewiatanowy, gotów był pójść nawet po trupach, aby tylko wyzyskać ich niemoc.

Tak więc znów będziemy świadkami gigantycznej walki, którą przy akompanjamencie frazesów patrjotycznych nam narzucać będzie Lewiatan dla ochrony swoich zakusów podwyżki, pod pozorem waloryzacji ceł. — Ze strony handlu nastąpią papierowe protesty, które już tylokrotnie ignorowali ministrowie skarbu, a p. Czechowicz prawdopodobnie nie będzie się zbytnio angażował w zwalczaniu zakusów Lewiatana, bo w razie przeprowadzenia ich ma widoki na zwiększone wpływy dla fiskusa. — Za długo pracował — z Grabskim, aby nie nauczył się jego sposobu myślenia, za mało zna znowu Zachód, aby zrozumiał, że waloryzacja ceł wtrąci nas w błędne koło drożyzny, załamania waluty i nieporozumień z zagranicą.

W sprawie dopłat celnych.

Obecny stan sprawy wobec ostatnich orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest następujący:

1) **Ci, co wnieśli skargi** do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z przyczyny, że dopłaty celne zostały wymierzone po upływie jednego roku, liczyć mogą napewno, że wymiary będą uchylone i nie będą obowiązani do żadnych dopłat.

2) **Wszyscy inni,** którzy mają sprawy w toku, muszą narazie wnosić jeszcze rekursy, — względnie przeciw orzeczeniom Minist. Skarbu skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego a to aż do czasu, aż Min. Skarbu rekursa, w przedmiocie nadpłat celnych wniesione, przychylnie załatwi i zaakceptuje stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego do wszystkich spraw, będących w toku. — Powtarzamy jednak, iż z ostrożności, **narazie** nie należy dopuścić w żadnym wypadku do prawomocności orzeczenia Władz celnych w tej sprawie wydanych. — W rekursach należy zarzucać przedawnienie.

3) Płatnicy, przeciw którym są **w toku egzekucje,** celem ściągnięcia wymierzonych nadpłat celnych, mogą wnieść podania z prośbą o uchylenie wymierzonych nadpłat, z powołaniem się na orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. rej. 641, 1120 i 1121/26, że rozporządzenie, na podstawie którego o nadpłatach orzeczono, jest nieważne, wobec czego wymierzone nadpłaty pozbawione są podstawy prawnej.

Podanie to wnosi się do odnośnej Dyrekcji Ceł.

Zarazem prosić **należy o wstrzymanie egzekucji,** a to aż do prawomocnego załatwienia tej sprawy.

P. Dyr. Dep. Ceł, Dr. Rasiński, przyrzekł, że spowoduje wstrzymanie egzekucji aż do ostatecznego załatwienia sprawy uznania za nieważne dodatkowych dopłat formalnie prawomocnych, materjalnie jednak nieważnych.

4) Strony, które wpłaciły, mogą na tejże zasadzie prawnej żądać zwrotu wpłaconych kwot. — Sądzimy jednak, że zwroty da się tylko uzyskać na podstawie ponownego orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, o który ta sprawa także ostatecznie się oprze.

Podatek dochodowy od nieruchomości miejskich.

Ministerstwo Skarbu poleciło okólnikiem z dnia 1 grudnia 1926 r. L. D, P. O. 5807/II/26 r. podwładnym organom wziąć pod rozwagę przy rozpatrywaniu odwołań podatku dochodowego, że:

1. Dochód z budynków winien być obliczony od sumy faktycznie osiągniętej w danym roku podatkowym, według ksiąg przychodu lub zgodnie z kwitarjuszami, prowadzonymi przez właścicieli domów.

2. Z sumy dochodu należy odliczyć wszystkie wydatki, wyszczególnione w art. 10 ustawy o podatku dochodowym, a w szczególności:

a) odsetki od długów;

b) koszta osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia budynków, t. j. wydatki na remont, konserwację, administrację i składki ogniowe, — zgodnie z rachunkami lub książkami wydatków;

c) procent tytułem zużycia budynków w wysokości 2 procent wartości budynku należy do sumy, na jaką dany budynek jest ubezpieczony od ognia, dodać co najmniej 1/4 tej sumy, która stanowi wartość fundamentów (gdyż szacunek budynków nie obejmuje wartości fundamentów);

d) podatki państwowe i samorządowe, przymusowe lub ustawowe świadczenia pieniężne, oraz świadczenia przymusowe danego rodzaju na cele publiczne, wraz z zapłaconymi od nich procentami, karami i kosztami egzekucyjnymi.

3. W razie złożenia rekursu przeciwko wymiarowi podatkowemu, ściągnięcie zakwestjonowanej części podatku należy wstrzymać do czasu rozstrzygnięcia rekursu przez Komisję Odwoławczą.

Na marginesie nowej ustawy stemplowej.

Wprowadzona w życie w dniu 1. stycznia b. r. nowa ustawa stemplowa, wywołała w sferach przemysłowych i handlowych żywe poruszenie. Narazie głównie w dziedzinie najczęstotliwszego dokumentu, jakim jest kwit, przy którym chodzi nie o jakieś wielkie stawki stemplowe, a jedynie o 20 groszy.

Sama treść operacji, która w życiu pociąga za sobą konieczność wydania pokwitowania, ma najrozmaitsze podstawy i jest spowodowana różnemi formami wymiany. Pomimo 14 wyjątków, zwalniających od stempla, każde pokwitowanie, wywołane codziennym obrotem w handlu i przemyśle, podlega opłacie, a jeżeli dodać, że przy cyrkulacji z rąk do rąk tych rozmaitych objektów, z odbioru których się kwituje, wytwarza się łańcuch rąk, w tem uczestniczących, to łatwem będzie do zrozumienia, dlaczego te 20 groszy wzbudzają takie duże zainteresowanie.

Dalecy od argumentów życiowych, powodowani jedynie zasadami fiskalnej słuszności, autorowie przepisu o ostemplowaniu pokwitowań, ujęli sprawę zupełnie zwyczajnie: opłacać należy wszelkie stwierdzone przejście wartościowych objektów z rąk do rąk, za wyjątkiem 14 wypadków, które albo bardzo rzadko zachodzą w życiu gospodarczem, albo jeżeli zachodzą, to są z natury rzeczy funkcjami albo już opłaconemi, albo o charakterze wewnętrznym lub wybitnie społecznym, lub państwowym, wobec czego zwykły obywatel z dobrodziejstw tych zwolnień żadnej pociechy nie doznaje.

Przepis brzmi lakonicznie: „pokwitowania z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów podlegają opłacie stemplowej w wysokości 20 groszy (o ile przedmioty te przekraczają wartość 50 złotych).

Odrazu rzuca się w oczy, że taki uniwersalny przepis wymagać będzie stałego zaopatrywania się wszystkich obywateli w odpowiednie znaczki stemplowe, albowiem do opłaty obowiązany jest odbiorca, a trudno przewidzieć, kiedy, gdzie i przy jakich okolicznościach wypadnie kwitować zwrot lub odbiór rzeczy.

Przepis stemplowy o pokwitowaniach zupełnie nie jest przywiązany do tranzakcji, z której powstaje pokwitowanie. Jest zupełnie obojętnem, czy jest to pokwitowanie odbioru rzeczy nabytej, pożyczonej, wynajętej lub też zwróconej właścicielowi.

Postulaty reorganizacyjne b. ministra skarbu p. Michalskiego.

Referent budżetu, p. poseł prof. Jerzy Michalski, przedłożył do budżetu rezolucję, obejmującą 26 postulatów, tyczących się różnych dziedzin i mających na celu pewien ogólny plan reorganizacji podatków, ceł, administracji skarbowej, budżetu, Prokuratorji Generalnej, monopolu solnego i spirytusowego, oraz banków państwowych.

Bardzo słuszne te postulaty brzmią jak następuje:

I.

Podatki bezpośrednie.

1. Konieczny jest projekt reformy całokształtu podatków bezpośrednich, zawierających między innemi:

a) **rozszerzenie** dotychczasowej **podstawy podatku dochodowego,** przy równoczesnem zmniejszeniu dotychczasowej różnicy minimum egzystencji, wolnego od opodatkowania, przy dochodach fundowanych i nieufundowanych;

b) **całkowite uchylenie świadectw przemysłowych** i zastąpienie ich nowoczesną formą podatku przychodo-

wego, na razie zaś, zanim to nastąpi, projekt zmiany dotychczasowych przemysłowych świadczeń w dwojakim kierunku, t. j. zastosowania ich do różnic gospodarczych poszczególnych dzielnic Polski i rozszerzenia kategorji przedsiębiorstw handlowych **do ilości,** jaka istnieje w zakresie **przedsiębiorstw przemysłowych;**

c) wydatne zniżenie dotychczasowej stawki podatku obrotowego, w zasadzie na 1'5 procent obrotu;

d) uporządkowanie sprawy podatku majątkowego zgodnie z uchwałą komisji skarbowej z dnia 29 stycznia 1926 roku.

2. Rewizja ksiąg kupców i przemysłowców — w celu ustalenia obrotów lub dochodów — ma być przeprowadzona nie przez buchalterów i rewizorów przygodnych, ale wyłącznie bądź przez zaprzysiężonych sądowych księgowych, bądź przez zaprzysiężonych, doświadczonych i zaufania godnych urzędników skarbowych.

3. Przy egzekucyjnem zajęciu i sprzedaży licytacyjnej, organy egzekucyjne winny wyłączać z pod czynności egzekucyjnych wartości majątkowe, stanowiące własność **osób trzecich.**

II.

Cło.

4. Opracowanie zasadniczej ustawy celnej wraz ze specjalnemi instrukcjami i regulaminami, których wymaga postępowanie celne, jest nieodzowne.

Niezależnie od tego trzeba przystąpić do rewizji obecnych przepisów celnych w kierunku ich uproszczenia, uporządkowania i uzgodnienia z ogólnemi zasadami prawnemi.

5. Należy jak najrychlej znieść Dyrekcję ceł w Warszawie, w której istnieją 3 władze celne. Stołeczny Urząd celny w Warszawie winien otrzymać uprawnienia II. instancji.

6. W najkrótszym czasie ma się przeprowadzić przerejonowanie dotychczasowych okręgów Dyrekcji ceł, a to ze względów tak administracyjnych, jako też i wygody publiczności.

7. Trzeba poddać rewizji dotychczasowy skład i sposób obrad Rady towaroznawczej dla spraw celnych.

Zażalenia:

Czy pogwałcenie ustawy o podatku dochodowym przez Przewodniczącego Komisji szacunkowej podatku dochodowego w Mielcu, czy nieznajomość ustawy?

Po myśli art. 68 ustawy o podatku dochodowym, Dz. U. R. P. Nr. 58 (1925, poz. 411 i § 135 rozporz. wykon. do tej ustawy) odwołania przeciw uchwałom Komisyj szacunkowych mogą być przez podatników wnoszone do Komisji odwoławczej za pośrednictwem Komisji szacunkowej w ciągu dni 30 od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Po myśli art. 72 powołanej ustawy i §§ 137 i 139 powołanego rozporz. wykonawczego, przysługuje Komisjom szacunkowym prawo rozstrzygania odwołań własną władzą w tych wypadkach, gdy Komisja zgodnie z wnioskiem przewodniczącego uzna, że odwołanie należy w całej rozciągłości uwzględnić, lub gdy częściowe uwzględnienie odwołania pociąga za sobą obniżenie podatku w kwocie nie przekraczającej 200 złotych.

We wszystkich innych wypadkach przedstawia się odwołania w terminie 30-dniowym od dnia ich złożenia Komisji odwoławczej do rozstrzygnięcia.

Jeżeli płatnik nie zadowolni się uchwałą Komisji szacunkowej, uwzględniającej jego odwołanie częściowo w myśl części I. niniejszego artykułu, może zażądać, ażeby jego odwołanie zostało rozpatrzone i rozstrzygnięte przez Komisję odwoławczą.

Powołane przepisy ustawy są i laikowi jasne. Cóż dopiero przewodniczącemu Komisji szacunkowej! Tymczasem co się dzieje w Urzędzie skarbowym P. i O. sk. w Mielcu?

Pan Przewodniczący Komisji szacunkowej, uzyskawszy słusznie czy niesłusznie od Komisji szacunkowej uchwałę na odrzucenie odwołania, zamiast je przedłożyć Komisji odwoławczej do rozstrzygnięcia, zawiadamia płatnika na formularzu, odpowiednio przez siebie iure caduco zaadaptowanym, że Komisja szacunkowa odrzuciła odwołanie i zaopatruje to zawiadomienie w również zaadaptowaną przez siebie klauzulę, że wolno płatnikowi w ciągu dni 8 zażądać rozpatrzenia odwołania przez Komisję odwoławczą.

Ten sposób załatwiania odwołań sprzeciwia się treści ustawy i jest najzwyklejszem pogwałceniem jej albo może stanowi nieznajomość ustawy ze strony Pana Przewodniczącego Komisji szacunkowej w Mielcu.

Władze nadzorujące czynności Urzędu sk. P. i O. sk. w Mielcu powinny jak najrychlej wejść w taki tok postępowania tegoż Urzędu i pouczyć go, jak ma zastosować przepisy ustawy, aby nie narażać płatników na straty materjalne, bo w danym razie musi taki płatnik całkiem niepotrzebnie po raz drugi wnosić przedstawienie, zaopatrzyć je w znaczek stemplowy i rozumie się ponosić koszta ułożenia przedstawienia.

Ponadto narażony bywa płatnik na opóźnienie załatwienia jego odwołania, a w międzyczasie silnie funkcjonować zaczyna maszyna egzekucyjna.

Z życia organizacji.

W niedzielę dnia 27 b. m. odbyło się w Tarnowie, w Stowarzyszeniu Kupców, pod przewodnictwem prezesa p. r. Józefa Heumanna, zgromadzenie Kupców. — Prezes powitał delegatów z prowincji, a to z Bobowej i Dębicy i wskazał na konieczność silnej organizacji, oraz na szkody, jakie wynikają dla kupców z braku takiej organizacji.

Do referatu o obecnej sytuacji gospodarczej i aktualnych spraw kupieckich udzielił przewodniczący głosu gościowi z Krakowa, p. radcy Pfefferowi, który o-

mawiał powody zaniku konsumcji, wywołane przez zupełne zubożenie małorolnych i robotników. — Referent omawiał również sprawę doręczonych nakazów dopłat celnych oraz orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które zniosło dodatkowe wymiary celne, oparte na par. 32 rozporządzenia ministerjalnego (Dz. U. 11 z roku 1921), sprawę projektu ustawy o Izbach Handlowych i Przemysłowych, sprawę podatku obrotowego i dochodowego. Przy tej sposobności zwrócił referent uwagę na anormalne stosunki„ w jakich kupiectwo tarnowskie pracuje, nie kalkulując zupełnie w cenę towaru podatku obrotowego, co przy najbliższych wymiarach da się kupiectwu tarnowskiemu we znaki, gdyż sumy podatku przemysłowego będzie należało płacić nie z dochodu, lecz z majątku.

Licznie zebrane kupiectwo z uwagą wysłuchało wywodów referenta, dziękując za referat i poniesiony trud.

W niedzielę dnia 13 lutego br. odbyło się w Nowym Targu Zgromadzenie Kupców, pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Hammerschlaga, bardzo licznie obesłane przez tamtejsze kupiectwo. Po zagajeniu Zgromadzenia przez prezesa, witając sekretarza Związku Stow. Kupców, p. r. Pfeffera, wezwał przewodniczący do intenzywnej pracy organizacyjnej, jako jedynej ostoi w obecnej walce przeciw handlowi ze wszelkich stron.

Dłuższy referat o obecnym stanie zatargu z Niemcami o układ handlowy, o konieczności stworzenia własnej placówki kredytowej i innych aktualnych sprawach kupieckich wygłosił p. r. Pfeffer z Krakowa. Po dłuższej dyskusji zgłoszono cały szereg rezolucyj przeciw patentom i podatkom przemysłowym, przeciw ciężarom społecznym, przerastającym siły płatnicze kupiectwa, po wyrażeniu uznania dla „Przeglądu Kupieckiego“, z wezwaniem do kupiectwa o usilne poparcie tego organu, zamknął prezes zgromadzenie.

---

1 PROCENT OBROTU OD PRZEDSIĘBIORSTW HURTOWYCH.

Ustawa o podatku przemysłowym zawiera dwa niezależne od siebie określenia hurtu. Jedno dla zastosowania odpowiedniej stawki podatku, drugie dla klasyfikacji przedsiębiorstw przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

O ile chodzi o zastosowanie zniżonej stawki 1 procent, to za sprzedaż hurtową uznaje ustawa zbyt wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom, oraz przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym, celem odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji. Sprzedaż dokonana przemysłowcowi lub kupcowi w celu odsprzedaży lub dalszej produkcji, uważa się za hurtową, bez względu na ilość sprzedawanego towaru. Producentom rolnym tylko o tyle, o ile została dokonana w pełnych ładunkach wagonowych. Przedsiębiorstwa, chcące korzystać z ulgowej stawki, muszą prowadzić prawidłowe księgi handlowe. O ile przedsiębiorstwo prowadzi hurt i detal, należy to osobno księgować. Stawka 1 procent nie dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych, które opłacają dalej 2 procent z wyjątkami ustawowymi. Powyższe wyjaśnienie hurtu opiera się na okólniku Ministerstwa Skarbu z 30 stycznia 1926, L. DPO 1566.

W SPRAWIE EGZEKUCYJ PODATKOWYCH NA MAJĄTKU ŻONY PODATNIKA.

Sekwestrator nie może egzekwować na poczet zaległych podatków płatnika majątku, stanowiącego własność jego żony. Ostatnio jednak miały miejsce różne konflikty między urzędami skarbowymi a żonami płatników z powodu tego, że egzekutorzy lub komornicy sekwestrowali rzeczy, stanowiące własność nie podatników, lecz ich żon. Jednak należy stwierdzić, że wszystkie nieporozumienia mają miejsce jedynie dlatego, że akt darowizny lub intercyzy nie zostaje przedstawiony sekwestratorowi przed dokonaniem sekwestru. Zainteresowane osoby winny zawsze mieć przy sobie oryginał aktu intercyzy lub darowizny, rejentalnie poświadczony, gdyż później mają miejsce nieporozumienia na tle skasowania sekwestru lub zajęcia.

KRONIKA.

Kilka cyfr z Krakowa! W Krakowie mają uprawnienia przemysłowe: 4.421 rzemieślników, 2.415 koncesjonowanych przedsiębiorstw i 11.416 uprawnień wolnych przemysłów, w tem handlu towarami ze stałem miejscem zarobkowania 9.186, w przemyśle komunikacyjnym 1.049.

Uprawnień przemysłowych jest w Krakowie: na produkcję pierwotną 8, na przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany i szklany 157, na przerabianie metali 578, na wyrób maszyn, aparatów, instrumentów i środków przewozowych 324, na przemysł drzewny, koszykarski, tokarski i smycerski 342, na wyrób towaru z kauczuku, gutaperchy i celuloidu 9. Na przerabianie skór, szczeci, włósienia, piór 113, na przemysł tkacki 128, na tapicerstwo 90, na wyrób odzieży i towarów modnych 2.222, na przemysł papierowy 113, na wyroby spożywcze 800, w przemyśle gospodnio-szynkarskim na uprawnień 711 osób: na przemysł chemiczny 201, na przemysł budowlany 905, na przemysł graficzny 132, na handel obuwiowy 296, na zakłady pieniężne, kredytowe i ubezpieczeń 34, na zawody pomocnicze handlu 602, na inne przemysły 34.

Z Krakowa w ciągu miesiąca wyjeżdża przeciętnie 274.394 osób, ekspedycja towarów wynosi około 26.300 ton, przywozi się 91.000 ton, z tego ze stacyj krajowych 88.500, około 2.500 z zagranicy. Miesięcznie wpływa pocztą listową nadanych w Krakowie 5,795.669, w tem 156.918 poleconych pism. Paczek nadano 60.135, do Krakowa nadeszło 35.475.

Depesz nadano w Krakowie w ciągu miesiąca około 18.000, nadeszło do Krakowa 21.350.

Kraków posiada 3.457 abonentów telefonicznych.

Dziennie wodociąg miejski wypompował 30.000 metrów kubicznych. Gazownia miejska produkuje miesięcznie 600.000 metrów kubicznych gazu. Elektrownia miejska w miesiącu za oświetlenie zużywa 19.000 kilowatów, dla popędu motorowego 1.577, silników 8.850 kilowatów.

Wartość produkcji rolniczej u nas ustalić można na sumę 6'5 miljarda złotych. Produkcja **leśna** wynosi około 1'5 miljarda, produkcj **hutnicza** nieco wyżej od 1'5 miljarda, produkcja **przemysłowa** około 1'5 miljarda.

Ruch spółdzielczy żydowskiego kupiectwa i rękodzieła w Polsce na dzień 1 stycznia 1927 przedstawia się następująco: Spółdzielni kredytowych było 321 (1 stycznia 1926 było tylko 215), o 113.362 członkach i wpłaconych udziałów 3,929.871 zł. Wkłady oszczędnościowe wynosiły 9,315.558 zł. Na 1 stycznia 1927 saldo udzielonych kredytów wynosiło 17,887.558 zł.

Na Zachodnąi Małopolskę przypada tylko 7 Kas spółdzielczych i to w Krakowie (Związek kredytowy, Podbrzezie 6), w Tarnowie, Jaśle, Gorlicach, Grybowie, Nowym Sączu i Zakopanem.

Ostatnio w Podgórzu powstały 2 Kasy (Podgórska Spółdzielnia Kredytowa i Bank Kupiecki).